Nr. 309. Kraków, Piątek 19 Lipca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jedną oraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwoma „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857,464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plona, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. ... i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyżela. — W Tarnowie M. Roek ... — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Rosenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa polska w Izbie panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów po dr Starzyńskim zabrał głos bar. Plener. — Mowca przyznaje, że wywody dra Starzyńskiego były spokojne i rzeczowe. Powiada, że głównym jego zarzutem jest traktat tajny z Ukrainą. Brzmienie tego traktatu znane jest tylko w formie nieoficyalnej, podanej przez jedno z pism krakowskich. **Gdyby taki traktat istniał, to mowca żywoby nad tem ubolewał. Błędem byłoby podobny plan wciągać w aparat międzynarodowy.** Nie można do spraw polityki wewnętrznej wprowadzać czynnika obcego i wobec niego zobowiązywać się.

Czy przyjdzie do rozwiązania austro-polskiego i w jakiej mierze, mowca nie wie, póki jednak Galicya pozostaje w obrębie monarchii, to leży w interesie Polaków i wszystkich polityków austro-węgierskich, by w Galicyi panowały stosunki uporządkowane. Byłoby najmądrzejszem, gdyby Polacy swoje dominujące stanowisko w Galicyi wyzyskali w celu zawarcia ugody z Rusinami.

MOWA HR. CZERNINA.

Hr. Czernin oświadcza, że nie chciał zabierać głosu, skłoniły go jednak do tego wywody mowcy polskiego, zawierające zarzuty przeciw jego osobie. Jeżeli oświadczenie prezydenta ministrów zostało przyjęte zimno, to nie dlatego, żeby Niemcy w Izbie panów nie zgadzali się z programatyczną stroną tego oświadczenia, lecz dlatego, że niema wiary, żeby prezydent ministrów mógł przeprowadzić to, co zapowiedział. Mowca ma wrażenie, że system polityki austryackiej nie domaga. **Inny kurs panuje w polityce zagranicznej, a inny w polityce wewnętrznej.** Z pewnością premier znajduje trudne stosunki, lecz czas najwyższy wyklarować kurs. Wewnętrzna polityka, zgodna z zewnętrzną, może opierać się tylko na większości, która w istocie musi być niemiecką. — Tylko wyłączenie Galicyi z kompleksu krajów austryackich może poprowadzić nas naprzód o krok decydujący. Chwiejna polityka wewnętrzna pozbawi Austryę siły odpornej, ośmieli nieprzyjaciół, którzy pracują otwarcie około zrewolucyonizowania państwa. Monarchia, póki wojna trwa, może być tylko sprzymierzeńcem lub nieprzyjacielem Niemiec, lecz nie może być neutralną. Mowca pomija tu zresztą sprawę honoru i obowiązku sprzymierzeńczego, mówi tylko o możliwościach fizycznych, danych przez geograficzne położenie monarchii.

Austro-polskie rozwiązanie mogłoby przyjść do skutku tylko w razie ugody z Berlinem. — Byłoby zbytecznem bliżej się nad tem rozwodzić, skoro mamy condominium w Polsce. Nigdy jednak Niemcy nie zgodzą się na ten przyrost sił monarchii, jeżeli nie mają głębokiego przekonania, że monarchia pozostanie stale wiernym sprzymierzeńcem Niemiec. Tutaj koło się zamyka i w tem leży dowód, że odśrodkowe tendencye, wykluczające takie trwałe przymierze, uniemożliwiają także rozwiązanie austro-polskie, gdyż nikt nie uwierzy ani nie będzie mógł twierdzić, żeby idea środkowo-europejska i plany słowiańskie były pojęciami, dającemi się ze sobą pogodzić. Jeżeli nie znajdzie się żadnego rozwiązania sprawy polskiej, **obejmującego także Galicyę zachodnią,** to ubolewam nad tem gorąco. Ustalenie stosunków w parlamencie można osiągnąć tylko, jeżeli Polacy i Rusini zostaną zeń usunięci. Wtenczas można będzie sobie pomyśleć naturalną większość.

W ostatnim czasie stałem się bardzo sceptycznym co do rozwiązania austro-polskiego. Nie wierzę już w nie, gdyż ostatecznie nie decydują o tem ani Polacy ani Ukraińcy, rozstrzygnie o tem tylko fakt, czy między Wiedniem a Berlinem wytworzą się zasadnicze przesłanki, które właśnie tworzą podstawę tej całej idei. Ale nawet i gdyby ten wypadek nastał to nasi Polacy musieliby jeszcze wiele wody dolać do swego wina. **Granic, o których marzą, nigdy nie otrzymają.** Udowodni to przyszłość. Przyjdzie dzień, kiedy panowie ci staną się skromniejszymi i bardzo będą się cieszyli, **jeżeli wogóle przyjdzie do skutku przynajmniej jednolite Królestwo Polskie.**

Ale w związku ze sprawą polską muszę zareagować na dwa momenty, o których wspomniał mowca Koła polskiego. Nie byłem wprawdzie na początku tych wywodów ale słyszałem, że mowca użalał się na to, iż rząd polski nie został zaproszony do Brześcia Litewskiego. Mogę się tu powołać na komunikat rządowy, że zarówno koledzy niemieccy, jak także i ja, podjęliśmy próbę dopuszczenia i rządu polskiego do rokowań, lecz rząd rosyjski stanowczo się temu sprzeciwił. Jest to faktem, ale powiadam tu całkiem otwarcie, że ani mój kolega niemiecki ani ja nie mieliśmy odwagi rozbić rokowań z powodu tej formalnej kwestyi polskiej. Jeżeli mowca Koła polskiego zarzuca mi, że złamaliśmy obietnice jemu czy też komu innemu z panów polskich — tak przynajmniej to zrozumiałem — to odpowiadam na to, że to nie jest prawdą.

Nie zawsze stałem na stanowisku i dziś na niem nie stoję, że austro-polskie rozwiązanie jest najlepszem dla nas, a zawsze stałem na stanowisku przekonania, by stworzyć Polskę zdolną do życia. Interpretacya jednakże taka, że **Polska, która nie posiada całego okręgu chełmskiego, tylko jego część,** nie może być zdolną do życia, jest twierdzeniem czysto samowolnem, niczem nie udowodnionem. Jak najbardziej stanowczo zastrzegam się przeciw zarzutowi, jakobym dał przyrzeczenia, których nie dotrzymałem. A jeżeli wkońcu mowca Koła polskiego mówi **o tajnym układzie,** to muszę mu odpowiedzieć, że o tajnych rzeczach nie mogę mówić. Gdybym mógł o nich mówić, tobym zdołał mowcy dowieść, że bardzo mało oryentuje się w tej sprawie. Jest jednak rzeczą wykluczoną, bym mógł o tem mówić. Ale jeżeli w związku z tem mówi się o podziale Galicyi, a zdaje się, że był to związek tylko skonstruowany przez mowcę, to prosiłbym o większą jasność i logiczność.

Po 1) stwierdźmy przedewszystkiem kompetencyę. Kompetencya leży w tem, że kwestya, czy Galicya ma być podzielona czy nie, jest sprawą wewnętrzno-austryacką, obchodzącą parlament austryacki i rząd austryacki.

2) Muszę powiedzieć, że nie można ze stanowiska niemiecko-austryackiego zrozumieć, **dlaczego tosamo zarządzenie podziału w Czechach jest bezwzględnie wskazane, a w Galicyi ma być bezwzględnie zakazane.** Muszę też powiedzieć, chociaż grozi mi to nowem oburzeniem panów Polaków, że mojem zdaniem sprawa ta ze stanowiska niemiecko-austryackiego przedstawia mi się w innem świetle, niż ze stanowiska polskiego.

Mowca przechodzi następnie do omawiania traktatu brzeskiego i zbija zarzuty, jakie mu z tego powodu uczyniono.

ODPOWIEŹ HR. CZERNINOWI.

Hr. Piniński wskazuje na to, że dziś bardziej jesteśmy oddaleni od pokoju niż kiedykolwiek. Mowca jak przedtem tak i nadal stoi na stanowisku pokoju przez porozumienie i stworzenie trwałych rękojmi międzynarodowych. Omawia potem stanowisko opozycyjne Polaków wobec ewentualnego projektu podziału Galicyi.

Dr Starzyński wobec wywodów Czernina oświadcza, że **hr. Czernin w sposób uroczysty kazał zapowiedzieć, że dawne obietnice co do granic nowego Królestwa pod każdym względem będą dotrzymane.** Mowca pyta, czy tych uroczystych zapewnień dotrzymano?

Hr. Czernin: Wobec wywodów pp. Starzyńskiego i Pinińskiego, którzy twierdzili, jakoby on, Czernin, zobowiązał się do ściśle określonej granicy przyszłej Polski, i obietnicy tej nie dotrzymał, oświadcza, że granice między Niemcami a Polską są dotychczas nie ustalone i że w sprawie, o której nie mógł wogóle sam decydować, nie mógł też dawać żadnej obietnicy.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Koło polskie o sprawach rolniczych.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Na wczorajszem posiedzeniu Koła rozpatrywano sprawy gospodarcze, mianowicie wnioski, powzięte przez komisyę gospodarczą wiejską, referował pos. Długosz, przedkładając imieniem komisyi następujące wnioski:

1) Koło polskie wzywa prezydyum, aby dotychczasowe dla dokonania zbiorów paszy, oraz dla dokonania żniw przydzielone do wschodnich powiatów Galicyi karne oddziały wojskowe były w żywność zaopatrzone.

2) Koło polskie domaga się **podwyższenia cen zboża** dla całej Galicyi przez udzielanie premii, która razem z ceną maksymalną ma wynosić 150 K za 100 kg. (kto przed 1 października wymaczony kontyngent odstawi, otrzymać ma 10% premii).

3) Koło polskie domaga się, aby dla ułatwienia rozdzielenia produktów a) pozostawiono egzekucyę nadal powiatowym korporacyom rolniczym, oraz spółkom handlowym; b) aby przyznawała żywność krajom kreowana rada przyboczna (z łona Towarzystw rolniczych i reprezentantów egzaminowanych powołana). — Rozdział kontyngentu powinien być dokonany przez zakład dopiero po wysłuchaniu Rady przybocznej. Również wszystkie zarządzenia w sprawach uchwycenia, i transportu środków żywności powinny być tylko w porozumieniu z Radą przyboczną wydawane; c) Tylko jednorazowa rekwizycya powinna być stosowana; d) Odzież, płótno, obuwie powinny być wszystkim rolnikom po cenach maksymalnych dostarczane; e) Zaopatrzenie wszystkich bezrolnych i biednych włościan w mąkę powinno być na równi z mieszkańcami miast dokonywane.

4) Koło polskie stwierdza, że wobec dużego nieurodzaju siana w bieżącym roku nie będzie żadnej nadwyżki paszy do wywozu poza krajom a nawet zapotrzebowanie wewnątrz kraju będzie bardzo niedostatecznie pokryte i w tym stanie rzeczy prezydyum Koła musi poczynić starania, aby kraj od nałożonego kontyngentu dla pokrycia zapotrzebowania poza krajom **był zwolniony.**

5) W sprawie rekwizycyi bydła Koło polskie domaga się, aby sztuki bydła, wychowane przez Izby handlowe i Towarzystwa rolnicze jako materyał hodowlany, były **bezwarunkowo chronione przed rekwizycyą na rzeź** i aby organom wykonawczym, rekwirującym bydło, udzielono ścisłych w tym względzie instrukcyj.

6) Koło polskie domaga się w najszerszej mierze poparcia kooperatywy rolniczej, jako jednej z podstaw odbudowy rolnictwa krajowego. Domaga się od rządu wydatnej dotacyi na ten cel.

7) Koło polskie domaga się, aby zakwaterowane w budynkach akademii rolniczej w Dublanach stacye telegrafu wojskowego, Radio-Gruppe II Ost« i »Radio-Leitung Austro-Nord«, złożone z kilkunastu oficerów i 80 ludzi itd., które półtora roku zajmują ubikacye Akademii, **zostały przed rozpoczęciem roku szkolnego usunięte.** Wobec konieczności odbudowy kraju i konieczności dostarczenia fachowych sił instruktorskich, ograniczenie akcyi Akademii jest szkodą dla kraju. Na zgłoszonych już obecnie przeszło 100 słuchaczów zaledwie 20 mogło być na bieżący rok przyjętych z powodu braku pomieszczenia. Natychmiastowa interwencya prezydyum w tej sprawie jest konieczna.

8) Koło polskie wzywa prezydyum, aby przedłożone w memoryale Kołu polskiemu żądania Dyrekcyi **Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie** w całości u c. k. rządu poparło.

9) Koło polskie domaga się, by rząd podwyższył **cenę za bydło** co najmniej na 8 K 1 kg. wagi i również by przy komisyach klasyfikacyjnych bydła na spędach nie działano na szkodę ludności.

10) Koło polskie wzywa rząd, aby polecił C. O. G., aby przystąpił natychmiast do eksploatacyi fosfatowych złóż w okolicy Dniestru położonych, dla uzyskania **nawozów fosfatowych,** niezbędnych dla gospodarstw rolniczych w Galicyi.

Wnioski te Koło przyjęło, tylko co do zawartej w p. 2 premii ujawniły się rozmaite zdania, między innemi te, że wcześniejszych młotów nie należy uważać za wskazane i celowe.

Sprawa dymisyi dra Seidlera.

Wiedeń, 19 lipca.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi:

Wedle dotychczasowych obliczeń, będzie **głosować z budżetem 209 posłów, przeciwko 249.** Jednakże ten stosunek zmieni się w chwili, gdy wyjaśni się położenie obecnego gabinetu.

Sądzą, że zaraz po wojskowej debacie, która w środę lub czwartek odbędzie się na tajnem posiedzeniu, **dr Seidler poda się do dymisyi.**

Wczoraj obiegała wśród posłów pogłoska, że hr. Meranu, obecny namiestnik Tyrolu, **będzie następcą dra Seidlera.** Niemcy przeczą tej wiadomości. Jeżeli dr Seidler ustąpi, to nie w połowie przyszłego tygodnia.

Interpelacya w sprawie odwrotu z pod Piawy.

Wiedeń, 19 lipca.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi:

Dr Waldner i towarzysze, należący do niemiecko-narodowego Związku, zgłosili następującą interpelacyę do prezydenta gabinetu i ministra obrony krajowej:

»Informacye prezydenta gabinetu węgierskiego, dra Wekerlego w Sejmie węgierskim, a dalej inne wiadomości i pogłoski o naszej ofenzywie na froncie włoskim, o zawodzącem kierownictwie, o naszych stratach podczas odwrotu przez Piawę, o bezskuteczności naszych bomb gazowych, o niedostatecznej służbie lotniczej, tudzież o niedostatecznej opiece nad rannymi i chorymi, spowodowały podpisanych do zapytania rządu:

»Czy rząd skłonny jest do dania dokładnych wiadomości o wypadkach na froncie południowo-zachodnim i w ten sposób zapobiedz przesadzonym wieściom?

Obrona Moskwy i Petersburga.

Moskwa, 19 lipca.

Ponieważ skutkiem zajęcia Jarosławia przez wojska czesko-słowackie **grozi niebezpieczeństwo** Moskwie, więc bolszewicy poczynili zarządzenia, celem obrony swoich najważniejszych punktów oparcia. **Czerwona gwardya w Moskwie i Petersburgu czyni przygotowania na wypadek oblężenia miast,** budując dokoła nich fortyfikacye.

Wieści z kancelerskiego grodu.

(Kor. »N. Reformy«).

Lublin, 15 lipca.

(Z Zamościa. — Przed wyborami do Rady miejskiej. — Działalność dotychczasowej Rady. — Dwa pisma. — Szkolnictwo i nauczycielstwo. — Z organizacyi społecznych. — Ruch zawodowy).

(*i*). Zamość przygotowuje się obecnie do ważnego aktu swego rozwoju: wyborów do nowej Rady miejskiej, na miejsce dotychczasowej, mianowanej. Wybory te wyznaczone zostały przez gen. gub. reskryptem z 4 czerwca b. r. Staną do nich wszyscy obywatele Zamościa powyżej lat 25-ciu, korzystający z praw cywilnych. Rada będzie się składała z 32 radnych, wybieranych po ośmiu przez cztery kurye: I handlu i przemysłu, II właścicieli posiadłości, III osób posiadających wykształcenie gimnazyalne i IV powszechną. Obecnie czynią się już przygotowania przedwyborcze zarówno w urzędach, jak i wśród społeczeństwa.

Mimo ukazania się przed paru miesiącami i stałego odtąd wychodzenia »Kroniki Powiatu Zamojskiego«, ukazują się również »Nowiny Zamojskie«. Co do »Kroniki«, zarząd straży kresowej wobec zwrócenia się do niego o subwencyę, zaproponował połączenie »Kroniki« z »Głosem Ziemi Chełmskiej«. Redakcya odpowiedziała jednak odmownie, motywując, iż pismo potrzebne jest dla spraw lokalnych powiatu.

Zanim ster gospodarki miejskiej w Zamościu ujmie nowa Rada miejska, tymczasem gospodarzy Rada dotychczasowa. A przyznać trzeba, iż gospodarzy wysoce po obywatelsku, z troską o rozwój gospodarczy i kulturalny miasta. — Na ostatnich posiedzeniach Rada wyasygnowała między innemi 12.00 koron na urządzenie łaźni ludowej, 15.000 koron na sporządzenie planu regulacyjnego, 3.00 koron na walkę z gruźlicą; uchwalono dalej stałą zapomogę roczną dla Macierzy szkolnej w wysokości 15.000 kor., oraz podwyższono dodatki wojenne dla nauczycieli do 200 koron. Rada robi starania o odzyskanie 85.000 rubli z miejskich pieniędzy wywiezionych do Rosyi i 7.000 rubli pożyczonych m. Częstochowie. Specyalna komisya Rady zajmuje się sprawą wprowadzenia w najbliższym czasie w Zamościu elektrycznego oświetlenia.

Zarówno średnie, jak i niższe szkolnictwo rozwija się w Zamościu bardzo pomyślnie. Między innemi dodatnio wyróżnia się 5-cio klasowa szkoła ludowa im. A. Mickiewicza, prowadzona wprost wzorowo. Zaopatrzona ona jest dostatnio w środki naukowe i gabinet przyrodniczo-fizyczny. Syoniści czynią starania o uzyskanie koncesyi na gimnazyum żydowskie.

Inteligencya miejscowa żywo zajmuje się pracą oświatową. Koła Macierzy szkolnej prowadzą działalność bardzo intenzywną. Obecnie grono inteligencyi czyni przygotowania do szerokiej akcyi oświatowej na terenie powiatu przez urządzanie odczytów, pogadanek i t. p. Żywym ośrodkiem życia kulturalnego w Zamościu jest Stow. nauczycielstwa polskiego szkół średnich. Ma ono bibliotekę pedagogiczną, czytelnię pism, urządziło kilkanaście odczytów i zebrań.

Ważnym również na terenie Zamościa ośrodkiem kulturalnym jest Dom Ludowy, który skupia często na odczyty i zebrania szerokie sfery ludności Zamościa.

W końcu czerwca obchodziła zamojska straż ogniowa w uroczysty sposób 35-cio letni jubileusz swego istnienia. W Domu Ludowym odbyły się kursy pszczelarskie, urządzone staraniem zamojskiego wydziału Kółek rolniczych. Wznawia swą działalność zamknięte wskutek wojny drugie Tow. Pożyczkowe oszczędnościowe. Udziałowe stow. spożywcze zamknęło ubiegły rok sprawozdawczy zyskiem 20.122 koron.

W ostatnim już czasie powołano w Zamościu do życia Koło opieki nad żołnierzami z korpusu Muśnickiego.

Zaczyna się też w Zamościu rozwijać ruch zawodowy. Utworzyło się już stow. robotników chrześcijańskich. Organizuje się nadto Związek handlowców. Związek odbył już organizacyjne zebranie. Wybrano komisyę, mającą dokonać ostatecznej organizacyi Związku. Związek ma skupić wszystkich polskich kupców i handlowców Zamościa.

Ofiary zaburzeń na Ukrainie.

Według »Poczty Polskiej«, wychodzący w Kijowie »Przegląd Polski« podaje w numerze z dnia 11 b. m., krwawą polską listę ofiar ostatnich zaburzeń chłopskich na Ukrainie.

W Olszanie (fabryka cukru) zginęli śmiercią męczeńską pracownicy dóbr hr. Branickiej: Bolesław Jonke, Tadeusz Rudzki, Klemens Baczyński, Tomasz Baczyński i Konstanty Ettel.

W Stawiszczach zginęli: urzędnik dominikalny ze wsi Płoski — Rowiński i oficyalista ze Stawiszcz — Peters.

Michał Drozdowski, wieloletni pracownik cukrowni Dembofówka, zamordowany dnia 25-go czerwca.

Ludwik Rudnicki, zabity dnia 14 czerwca w Szarówce, w gub. charkowskiej, pochowany w Humaniu.

Właściciel Lechaczychy, Jan Ułaszyn i syn jego Leonard, pomocnik, zamęczeni, pierwszy 15-go, drugi 20-go czerwca.

Bohdan Burczak-Abramowicz, syn Leona i Anny z Chojeckich, przeżywszy lat 18, zamordowany w Hałajkach dnia 6-go b. m. w pow. taraszczańskim, wraz ze swoim dziadem stryjecznym, właścicielem Hałajek, Bronisławem Burczak-Abramowiczem, lat 75.

W Mączynie, w pow. berdyczowskim, z rąk chłopów zginęli Juliusz i Anna z Paniewskich Jakubowscy, wraz z 12-letnią córką Ireną.

Udymowski, legionista wojska polskiego, zamordowany na drodze do Jeziernej.

We wsi Łuki ludność miejscowa i wsi okolicznych, uzbrojona w karabiny, kosy, drągi i siekiery napadła na bezbronnych oficyalistów fabrycznych w Łuce. Po wyłamaniu drzwi i okien wpadli do mieszkań, rabując co było. Oficyalistów natychmiast aresztowano, nie szczędząc słów obelżywych i wyprowadzono na miejsce kaźni. Śmierć skazanych nastąpiła po całym szeregu okrutnych męczarni.

Zginęli śmiercią męczeńską: dr Grabowski wraz z córką i synem, administrator majątku, Milewski, jego pomocnik, Eugeniusz Ludowski, kasyer Zubrycki, magazynier Pawłowski, leśniczy Winnicki, oraz dwu milicyantów.

Echa z wód.

(Koresp. własna »N. Reformy«).

Trenczyn, w lipcu.

Kilkunastodniowy mój pobyt w Trenczynie pozwolił mi zapoznać się najdokładniej z jego stosunkami, które, jak w każdem uzdrowisku, mają swój odrębny charakter, polegający na prawach powstałych z latami, a zastosowanych ściśle do kuracyuszów.

Kuracyusz jest po to, ażeby się kąpał, pił wody, chodził po parku, słuchał muzyki, płacił taksy i dał się obdzierać przez hotelarzy, cukierników i właścicieli kawiarni, którzy mają nielada żniwo, zważywszy ceny wojenne, które w takich uzdrowiskach stają się wprost horrendalne.

Ceny te skaczą z dnia na dzień tak wysoko, że gość, który dajmy na to, stosując się do cen bieżących, przygotował swą gotówkę na oznaczony okres kuracyi, zmuszony jest przed jej ukończeniem zmykać, ażeby broń Boże nie puszczono go jak świętego tureckiego. — Nad cenami temi, nie ma najmniejszego dozoru, żadnej kontroli, — każdy z kupców stawia je dowolnie, kierując jedynie na własną kieszeń, którą pragnie w możliwie najszybszem tempie napełnić.

Łazienki, baseny od 6 rano w ruchu. Oddając się kuracyi mogę codziennie obserwować setki leczących swoje reumatyzmy i artretyzmy. Na błękitnej toni »Siny« poruszają się gęsto głowy mężczyzn i kobiet równocześnie. Następuje stereotypowe powitanie w kilku językach i bezustanne spozieranie na zegar. Minut 10, 15, 20, 25..., potem skinienie głową na liliowej tafli gorącego jeziora... i tak aż do wieczora.

Zakład gimnastyczny Zandera w bezustannym ruchu. Dr Skowroński dla każdego gościa znajdzie miłe i sympatyczne słowo, jest duszą zakładu, niezmiernie uprzejmy, zwłaszcza dla swoich rodaków, dla których zawsze skory do ulg i porad. Lekarz zakładowy, dr Filipkiewicz, cieszy się jak zawsze niegasnącą nigdy sympatyą, dowód której składają liczni bardzo pacyenci Polacy.

Cukiernie o każdej porze przepełnione. — Znajdziesz w nich wszystko, czego smakosz pożądać może. Aprowizacya tych lokali każe wątpić, czy wogóle wkroczyła w nie kiedykolwiek atmosfera wojenna, jedynie tylko ceny przypominają, że żyjemy w czasach panowania Marsa. Najpyszniejsze torty, ciasta wszelakiego gatunku, kremy, chłodniki, mrożona kawa, lody w kilku odmianach, likiery, cukry i t. d., niewyczerpane mają źródła i karmią swoich gości od rana do nocy. — Powodzenie tych lokali jest tak olbrzymie, że w ostatnim roku powstało wiele nowych w miejsce sklepów galanteryjnych lub innych i są zawsze przepełnione gośćmi.

W mleczarniach, kawiarniach i restauracyach dostanie wszystkiego bez wyjątku. Różnorodne mięsiwa, jarzyny, przeróżnorakie potrawy mączne, zawsze świeże mleko, kawa, chrupiące białe bułki, chleb jasny i wonne masło.

Muzyka, Boże zmiłuj się! Kilku niedołężnych wysortowanych »ufermów« rzępoli lub gra na cymbałkach wiecznie te same, co przed 20 laty, czardasze i fragmenty ze znanych operetek. Goście snują się po deptakach i po parku, który zajmuje poza równiną trenczyńską dwie wysokie góry parkowe z przecudnemi chłodnikami. — Aleje mimo wyjątkowych czasów utrzymane starannie. Są szerokie, czyste, wilgotne, po nich rzucone przez gęstwę liści promienie słoneczne haftują ruchomemi plamami najdziwaczniejsze zjawy koronek ze złota i cieni.

Wśród flory, niemal południowej, wille, jak z bajek wyczarowane pałace, oplecione girlandami z róż, caprifolium lub glicyeni. W szpalerach drzew i krzewów śpiewają ptaki, akacye i jaśminy sypią śniegiem odurzających kwiatów, klomby zalewa krew najszlachetniejszych róż i geranium; na pluszu ciętych trawników o soczystej zieleni, kępy czarnych tuji lub srebrno-stalowych sosenek.

Niektóre wille mają charakter czysto włoski i przenoszą widza pod italskie niebo, nastrajając do kontemplacyi. Są wille »Miramare«, »Corfu«, »Mon plaisir« i całe masy innych, owitych bluszczami i najpyszniejszych róż, których woń upaja aż do zawrotu głowy, rzucone jak poematy w gęstwę parkowych drzew. Zapoznałam się już ze wszystkiemi temi pięknościami, których widok wynagradza niejedno, »ało« w krainie term siarczanych.

Położenie okolicy malownicze i romantyczne. Z jednej strony odchyla się pasmo półnagich granitowych gór, z innej strony ruiny trenczyńskiego zamku z wieków średnich.

Gdyby nie szalona, wprost nieprzyzwoita drożyzna, gdyby nie kompletny brak serca mieszkańców, którzy uważają gościa za przedmiot, który powinno się obedrzeć bez litości ze skóry, Trenczyn pozostawiłby w pamięci kuracyusza jedno z najmilszych wspomnień sezonu letniego.

Poza tem przyznać trzeba, że personal dyrekcyi z samym dyrektorem na czele, zajmuje się istotnie losem kuracyuszów bardzo żywo, będąc gotowym zawsze do wszelkich ulg. Zwłaszcza dla osób ze świata dziennikarstwa i sztuki.

Gości Polaków bawiło tu bardzo wiele, między innymi admirał floty rosyjskiej, dr Ludwik Sanocki z żoną, przybyły z Krymu, którego wojna zaskoczyła i uwięziła w Trenczynie, dalej p. Helena Sławikowska, żona radcy dyr. kol. z Krakowa, hr. Tarnowski, nadto Roda Roda i wielu innych.

Bronisława Rychter Janowska.

Ludzie ci pozostawili liczne rodziny bez najmniejszego sposobu do życia. Mienie ich rozgrabili doszczętnie złoczyńcy.

Lenin.

W wychodzącem w Szwajcaryi czasopiśmie „Internationale Rundschau" poświęca socyalista rosyjski, Rubakin, obszerne studyum osobie „Lenina, jako człowieka i rewolucyonisty". Autor, przebywający stale w Szwajcaryi, przypomina, że brat Lenina, Aleksander Ilicz Ulanow, zginął na szubienicy z powodu nieudałego zamachu na Aleksandra III. Rubakin przypuszcza, że ten wypadek tragiczny zapadł głęboko w duszę brata, Mikołaja Ilicza Ulanowa, głośnego pod pseudonimem partyjnym, jako Lenin, i pchnął go decydująco na drogę, po której obecnie kroczy. Obaj bracia są synami prowincyonalnego profesora gimnazyalnego z Niżnego Nowogrodu, obaj wyrośli w atmosferze nienawiści do systemu rządów absolutnych. Działania tych wpływów młodocianych dopatruje się autor w całem życiu późniejszem Lenina.

Jest to — zdaniem Rubakina — człowiek silnej woli i potężnego impulsu. Jako silna wola, szaleje raczej, niż walczy, druzgocze wszystko, cokolwiek mu wejdzie w drogę. Jako człowiek impulsywny, zdolny jest do najwyższej miłości i nienawiści przesadnej. Rozsadza go przedewszystkiem ta ostatnia, jest nią po prostu opętany. Lecz nienawiść jego jest bezosobowa, godzi z pasyą i furyą w żywiołowo mu wstrętny system burżuazyjny. Ten zapalczywy doktryner idei marksowskiej znienawidził silniej mieszczaństwo, niż ukochał proletaryat. Rys ten dominuje w jego dziełach w sposób przeważający. Miłość i nienawiść opasały Lenina murem nieprzenikliwym, z poza którego nie widzi człowieka żywego z krwi i kości. Opinia sprzeczna z jego zasadami wprawia go w szał. Nienawiścią zieje z równym impulsem ku przeciwnikom socyalizmu, jak i ku socyalistom, którzy należą do innej frakcyi. Jego fanatyzm namiętny i zaczepny wyklucza wszelką tolerancyę.

Ludzie tacy, jak Lenin, pieczętują śmiercią siłę swoich przekonań, a trzymają się ich do ostatniego tchu, nieugięci i wierni idei. Lenin jest człowiekiem w każdym swoim uczynku, w każdem słowie absolutnie prostolinijnym, szczególniej w swej nienawiści do wszystkiego, co burżoazyjne. Nad etyką góruje w nim polityka. W dziedzinie moralnej jest ten trybun skory do kompromisów, lecz nigdy na terenie polityki i socyalistycznego dogmatu. Wszystko, co wiedzie ku dyktaturze proletaryatu, jest dla niego dobre, a złem jest każda przeszkoda w tym kierunku. Oto kryteryum jego etyki, etyki proletaryackiej. Dzieli ją znikoma granica od zasady: „Cel uświęca środki", tej smutnej zasady burżoazyi, imperyalizmu. „Czemużby — zdaniem Lenina — nie posłużyć się niemoralnym środkiem, jeśli przyspieszyć można dyktaturę proletaryatu? Wybory do konstytuanty — pisze Rubakin — nie dały większości bolszewikom. Precz z nią! Wybierajmy nową. Powszechne wybory? Zgoda na nie, jeśli wydadzą pożądany rezultat! Wolność słowa, druku, osoby? Są to wprawdzie najświętsze hasła socyalizmu, lecz precz z niemi, gdy zagradzają proletaryatowi drogę!"

„Towarzyszu Leninie — ciągnie Rubakin — towarzyszu mój w boju o ideę, dla was jest wszystko romantyką, naiwnością, głupotą, mieszczaństwem. Ale właśnie przez swe zachowanie się anormalne w stosunku do miłości ludzkiej, jako miary każdej świętej i wielkiej sprawy, godzicie ciosem śmiertelnym w bóstwo, któremu służycie! Ani jedna kropla krwi, przelanej z waszego poduszczenia wewnątrz kraju, nie zdoła usprawiedliwić waszego wstrętu do międzynarodowej rzezi, bo jedna i ta sama jest zawsze miara moralna dla każdego krwi rozlewu. Zabijacie, towarzysza, nie tylko ludzi, ale zabijacie sympatye w sercach całej ludzkości, której wzrok w tej chwili kieruje się na was, zabijacie nie tylko sympatye ku swej osobie, ale i ku sprawie, której nieodmiennie i szczerze służycie!"

Narzuca się jeszcze myśl jedna. Zarówno nad Leninem, jak i nad sprawą, której służy, zawisło groźne niebezpieczeństwo z winy jego etyki, usuwające w nieskończoną odległość urzeczywistnienie haseł odrodzenia ludzkości. Polityka, która się wsparła na zasadach leninowskiej nienawiści, postradała doszczętnie sympatye milionowych rzesz. Nadszedł już czas najwyższy, by runęło hasło „świętej nienawiści" i „klasowej" miłości bliźniego. Do czego zdolnym jest militaryzm, nie troszczący się o miłość, która nie zna klas i stanów, tego nie wolno socyaliście, bo on jest prawdziwym przyjacielem ludzkości, jest bojownikiem o przyszłość, która — ze stanowiska wszystkich mas pracujących globu — jest świętą w swej prawdziwej miłości.

„Lenin — kończy swe wywody Rubakin — służy wielkiej i świętej sprawie boju o społeczne, gospodarcze, polityczne i duchowe wyjarzmienie warstw pracujących całego świata; służy jej ofiarnie, fanatycznie, religijnie. Uznajemy to. Ale wiemy też, że służba takiej sprawie winna się oprzeć wyłącznie na **uznaniu praw osobowości ludzkiej**, jednego z pierwszych i najważniejszych dóbr ludzkości".

Podaliśmy w dokładnem i bezstronnem streszczeniu te arcyznamienne wywody socyalisty, krytykującego metody wojującego w Rosyi socyalizmu. Z naszego „mieszczańskiego", lecz zarazem i szczerze demokratycznego punktu widzenia, nic im dodać, ani ująć nie można.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

POGRZEB Ś. P. PROFESORA DRA EDWARDA JANCZEWSKIEGO. Z domu żałoby przy ulicy Wolskiej odbył się dzisiaj przed południem pogrzeb zasłużonego i wybitnego profesora uniwersytetu krakowskiego, ś. p. dra Edwarda Janczewskiego. Przed domem żałoby zebrał się w komplecie senat akademicki z rektorem drem Żorawskim, profesorowie wszystkich fakultetów uniwersytetu i młodzież akademicka, nadto przybyli b. ministrowie dr Bobrzyński i dr Morawski, prezydent miasta J. K. Fedorowicz, delegat Maciej Biesiadecki, b. rektor Mehoffer, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego profesora.

Po wyniesieniu trumny z domu żałoby, zabrał pierwszy głos profesor dr Kazimierz **Morawski** i pożegnał zmarłego imieniem Akademii Umiejętności i uniwersytetu krakowskiego. — Ś. p. dr Janczewski należał do tego grona uczonych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy po roku 1870 wysoko podnieśli naukę polską. Był to umysł wszechstronny, który nie zasklepiał się wyłącznie w ramach działalności pedagogiczno-naukowej. Obchodził go zawsze żywo los całej Polski, którą ukochał nadewszystko. Adam Mickiewicz w „Dziadach" w opowiadaniu Sobolewskiego wspomina o jego przodku.

Profesor dr Waleryan **Klecki** imieniem wydziału filozoficznego podniósł, że dr Janczewski na swojej katedrze rozbłysnął głęboką wiedzą i nauką i w ciągu niemal 40 lat wychował liczne zastępy uczniów, pracujących z pożytkiem i chlubą dla nauki polskiej. Był on także jednym z inicyatorów i założycieli studyum rolniczego w Krakowie, oraz Towarzystwa ogrodniczego.

Docent dr **Rouppert** podniósł zasługi zmarłego, jako znakomitego botanika i jako mistrza dla swoich uczniów.

Wkońcu żegnał zmarłego dyrektor **Rozwadowski** imieniem Towarzystwa ogrodniczego.

Po żałobnych przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. rektora dra Sieniatyckiego, ulicą Wolską, Podwalem, do kościoła św. Anny, gdzie żałobne nabożeństwo odprawił ks. prof. dr Antoni **Bystrzonowski**. Za karawanem, okrytym wieńcami, szła wdowa w towarzystwie swojej siostrzenicy, p. Jadwigi Sienkiewiczównej, następnie bedele, niosący berła rektorskie, senat, profesorowie i publiczność.

Po żałobnem nabożeństwie kondukt ruszył na cmentarz krakowski, gdzie złożono zwłoki wybitnego uczonego na wieczny spoczynek.

O WYPŁATĘ ZAPOMÓG. Książę biskup Sapieha, oraz prezydent miasta Federowicz udali się dzisiaj w deputacyi do prezydenta Centrali dla odbudowy Galicyi, p. Herbsta z prośbą o przyspieszenie wypłat zapomóg, przyznanych poszkodowanym pośrednio lub bezpośrednio wojną na odbudowę gospodarstwa domowego. Jak wiadomo, rząd na ten cel przyznał dla Krakowa tylko 700.000 koron, magistrat zaś przyznał na wniesione podania sumę, wynoszącą dotąd już 1,680.000 koron. Z przyznanej przez rząd sumy 700.000 koron wypłacono zaledwie 300.000 koron, reszta zalega bądź w namiestnictwie, bądź w pocztowej Kasie oszczędności. Ten stan rzeczy daje się dotkliwie odczuwać szerokim kołom interesowanych, przedewszystkiem zaś tej grupie inteligencyi, która utrzymuje się ze stałych poborów.

Prezydent Herbst przyrzekł w miarę środków finansowych wypłaty te przyspieszyć.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta m., J. K. Fedorowicza. — Przedmiotem obrad był regulamin, oraz budżet na rok 1918—1919 zarządu jatek i masarni miejskiej, przedłożony przez naczelnika akcyzy dra Zawadzkiego. Nad regulaminem i budżetem przeprowadzono dłuższą dyskusyę. Poza tem załatwiono kilka spraw natury administracyjnej i osobistej.

REKLAMACYE WOJSKOWE. Z wielu stron dochodzą nas skargi na zbyt długie przetrzymywanie podań o reklamacye wojskowe krakowskich pospolitaków w galicyjskiem namiestnictwie, następnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, wreszcie obrony krajowej. Posłowie czescy i niemieccy bardzo gorliwie pilnują interesów swoich krajanów w centralnych władzach, to też reklamacye z tamtych krajów przychodzą w terminie znacznie krótszym. Inaczej dzieje się z podaniami galicyjskich pospolitaków. Jesteśmy „wyodrębnieni" w każdej dziedzinie. Posłowie polscy winni się tą sprawą zająć, tem bardziej, że skargi szerzą się coraz częściej i wielu pospolitaków znalazło się z tego powodu w bardzo przykrem położeniu.

OBUWIE ROBOTNICZE. Większe zakłady przemysłowe, podlegające ustawie o świadczeniach wojennych („Kriegsleistungsbetriebe"), mają obecnie możność uzyskania dla swoich robotników pewnej ilości obuwia pozakontyngentowego. Podania należy wnosić do generalnego komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej w ministerstwie handlu, oddział XV. („Generalkommisariat für Kriegs- und Uebergangswirtschaft, Ref. XV. Handelsministerium, Wien, I., Postgasse 8"). W podaniach należy oznaczyć i umotywować ilość żądanego obuwia. Podania muszą być poświadczone przez odnośną kadrę lub kierownika wojskowego.

STRAJK W KOMISYACH ZASIŁKOWYCH trwa dalej. Także dzisiaj biura tych komisyj są zamknięte, a przed lokalami pełnią wartę żołnierze policyjni, którzy równocześnie informują publiczność, ażeby o zasiłki na razie nie zgłaszała się, gdyż urzędowanie jest przerwane.

W dniu wczorajszym wpłynęło do komisyj zasiłkowych w Krakowie przeciętnie po 600—700 podań. Z powodu strajku podania te nie zostały załatwione. Dzisiaj wpływają dalsze podania.

Jak słychać, wczoraj nadeszło z prezydyum namiestnictwa we Lwowie zarządzenie, ażeby przyjąć do komisyj funkcyonaryuszów starostwa za dziennem wynagrodzeniem po 6 koron z tem, iż w komisyach zasiłkowych mają oni pracować poza godzinami urzędowemi. Funkcyonaryusze zażądali po 10 K dziennie z tem, że suma ta ma im być wypłacaną codziennie po skończonem urzędowaniu.

Strajk wywołał ogromną stagnacyę w czynnościach komisyj. Podobno w krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie zaległości wynoszą około 300.000 aktów. Często na drobną sprawę trzeba czekać kilka miesięcy. Obecnie strajk wybuchł także i w krajowej komisyi, to też zaległości znacznie się jeszcze powiększą.

ŚRODEK ZARADCZY PRZECIWKO CHOROBIE HISZPAŃSKIEJ. Pewien profesor medycyny berlińskiej, jako środek zaradczy przeciwko zarażeniu się chorobą hiszpańską, zaleca przepłukiwanie nosa słabym rozczynem soli lub cukru, a ust rozczynem tymolu. Przepłukiwanie to należy przeprowadzać kilka razy dziennie. — Donoszą o tem pisma wiedeńskie.

Z TARGU. Z powodu żniw, targ dzisiejszy był znacznie słabszy, nadto sezon jagód leśnych i ogrodowych minął, to też dowóz wszystkich prawie artykułów spożywczych był słabszy. Również nie było masła, ani jaj w dostatecznej ilości. Jedynie tylko grzybów można było nabyć obficie w cenie po 5 K za 1 kilogram.

Na targach poprzednich sprzedawano w wolnym handlu ziemniaki nowe w cenie po 2 K 20 h do 2 K 40 h za 1 kg. Dziś dowieźli włościanie pewną ilość nowych ziemniaków. Komisaryat targowy zarządził jednak konfiskatę wszystkich tych ziemniaków, ustanowił cenę maksymalną 1 K za 1 kilogram i w ten sposób ziemniaki rozsprzedano między ludność.

Zachodzi obawa, że na przyszłość żaden producent na targ ziemniaków nie przywiezie, tylko rozsprzeda je bocznie w sklepach, restauracyach lub między prywatnych odbiorców. Tego rodzaju rekwizycye targowe są bronią obosieczną. Należy jeszcze zauważyć, że dowóz tych ziemniaków jest niewielki.

ZAŻEGNANY STRAJK. Wczoraj w niektórych kawiarniach i cukierniach wybuchł strajk kelnerów, którzy zażądali 15 procent dodatku do rachunku, a to 10 procent od gości i 5 procent od właścicieli. Żądanie to odrzucili właściciele przedsiębiorstw przemysłowych. Ostatecznie strajkujący zgodzili się na 10 procent dodatek, podobnie, jak w restauracyach, i w ten sposób strajk zażegnano.

MORD RABUNKOWY POD BOCHNIĄ. Policyę krakowską zawiadomiono, że na polach gminy Królówki pod Bochnią znaleziono zwłoki dzierżawcy z Łąkty Dolnej, Jakóba Ebnera; został on zamordowany przez nieznanych sprawców i obrabowany. Dochodzenia prowadzi miejscowa żandarmerya, oraz inspektorzy policyi krakowskiej Rechowicz i Michalak.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj wieczorem zarządziła policya krakowska wielką obławę w całem mieście, szukając sprawców mordu w Łąkcie Dolnej w powiecie bocheńskim, popełnionego w dniu 17 b. m. na dzierżawcy Jakóbie Ebnerze. Aresztowano 7 podejrzanych osób, które odstawiono do aresztów policyjnych przy ulicy Kanoniczej.

Z kraju.

TŁUMACZ, 14 lipca. (Aprowizacya, której nie ma. — Otwarcie kolei. — Wiec nauczycielski).

Życie w naszej mieścinie płynie monotonnie. Odzywczajamy się od jedzenia, bo ostatni transport mąki był tu w marcu, a na kupienie kilograma mąki za 24 K nie każdy może sobie pozwolić. O nabyciu odzieży lub obuwia niema tu mowy, mieszkań również niema, gdyż czwarta część domów zburzona, a do odbudowy niema rąk. Wystarczy powiedzieć, że na całe miasto i okolicę mamy dwóch stolarzy i dwóch murarzy. Jeżeli odbudowa powiatu pójdzie dalej tym torem, to upłynie pół wieku, zanim się powiat i miasto odbudują. Ekspozytura budowlana robi, co może, stara się robotników wyreklamować, ale idzie jej to, jak z kamienia.

Tymi dniami nastąpi otwarcie ruchu na zniszczonej w czasie inwazyi linii kolejowej Pałahicze—Tłumacz.

Dnia 12 b. m. odbył się w Tłumaczu wiec nauczycieli z całego powiatu. Przewodniczył prezes „Ogniska", kierownik szkoły, Henryk Moszyński. Z poza grona nauczycieli zauważyliśmy tutejszego starostę, p. Tabeau, wicemarszałka powiatu, ks. E. Tabaczkowskiego, inspektora szkolnego Mołczanowskiego i b. posła na Sejm krajowy, dra Makucha. Referat o położeniu materyalnem wygłosiła p. Capiowa, nauczycielka z Otynii. W dyskusyi zabierali głos: starosta, dr Makuch, ks. Tabaczkowski, inspektor Mołczanowski, Horoszkiewicz, Ostrowski, Moszyński i inni. Uchwalono wysłać petycye do wydziału krajowego, do Rady szkolnej krajowej, ministerstwa wyznań i oświecenia z żądaniem zrównania płac nauczycieli z płacami i dodatkami czterech rang urzędników państwowych, dostarczenia materyałów na odzież i obuwie dla nauczycieli i ich rodzin, odbudowy budynków szkolnych i reklamowania nauczycieli z wojska. Dłuższą dyskusyę wywołało utworzenie „Spółki gospodarskiej" dla nauczycieli w powiecie. Staroście Mieczysławowi Tabeau wyrażono podziękowanie za pieczołowitość nad poprawą doli nauczycielstwa.

ARESZTOWANIE PROF. ST. SROKOWSKIEGO. Jak nam donoszą, znany działacz T. S. L. St. Srokowski, profesor seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu został także z niewiadomej przyczyny aresztowany w chwili, kiedy po dwuletnim pobycie w Kijowie powrócił do Tarnopola. Prof. Srokowski kierował w Kijowie gimnazyum polskiem Macierzy szkolnej.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWSKA KRONIKA POLITYCZNA. (Czynności gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej. — Z ministerstwa przemysłu i handlu. Memoryał Niemców w sprawie przedstawicieli do Sejmu polskiego). Na zasadzie reskryptu Rady Regencyjnej z dnia 12 bm. królewsko-polski gabinet cywilny z siedzibą w Warszawie jest kancelaryą władzy najwyższej, wygotowuje jej korespondencyę z wyjątkiem tej, która wychodzi z prezydyum rady ministrów.

Zarówno projekty ustaw i rozporządzeń, przedstawianych przez rząd do sankcyi władzy najwyższej, jak i wszelkie pisma, przesyłane tejże władzy przez organa urzędowe, oraz instytucye i osoby prywatne, są doręczane za pośrednictwem gabinetu cywilnego. Urzędnicy gabinetu cywilnego są urzędnikami państwowymi.

Osoby gabinetu cywilnego są na następującym etacie: szef gabinetu z płacą kategoryi 3 urzędników w ministeryach, referendarz z płacą 4 rangi, dyrektor kancelaryi gab. cyw. z płacą 5 rangi, referent z płacą 8 rangi itd.

Ministerstwo przemysłu i handlu wygotowało — jak się dowiaduje »Kur. Pol.« — pięć ustaw, a mianowicie: o urzędzie patentowym, patentach na wynalazki, ochronie znaków towarowych oraz rysunków modeli. Piąty gotowy projekt, nie wniesiony jeszcze do Rady Stanu, dotyczy ustawy o miarach. Poza tem opracowuje teraz ministerstwo ustawy o spółkach i towarzystwach akcyjnych, ustawę przemysłową i rzemieślniczą, a w związku z tem stworzyło urząd instruktora do spraw zawodowych stowarzyszeń rzemieślniczych.

W dziedzinie dróg komunikacyi opracowywany jest projekt rozszerzenia sieci kolejowej, jako też prawodawstwa kolejowego. Nadto wszczęto stosowne kroki, celem przejęcia cywilnej żeglugi na Wiśle.

Dnia 12 czerwca zarząd »Związku niemieckiego« złożył w Radzie Stanu memoryał, domagający się dania możności obywatelom niemieckim wysłania własnych przedstawicieli do przyszłego polskiego Sejmu. Ponieważ Niemcy mieszkają rozproszeni prawie we wszystkich gminach i nigdzie nie tworzą większości, przeto proszą o stworzenie narodowej kuryi, ewentualnie o wprowadzenie katastru.

CHOROBA PADEREWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Paderewski, jak donosi »Przegląd Polski«, zachorował skutkiem przepracowania. Pisma amerykańskie donoszą, że lekarze zalecili mu, aby się szanował i nie oddawał się męczącej pracy.

Konferencye dra Seidlera z Rusinami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Dzienniki podają:

Prezydent ministrów dr Seidler wczoraj po konferencyi przywódców klubów odbył dłuższą konferencyę z przewodniczącym Ukraińców bukowińskich pos. Wassilką. Po południu szef gabinetu konferował z pos. dr Petruszewiczem i Eug. Lewickim, oraz jeszcze raz z pos. Wassilką. **Złożone w kategorycznej formie oświadczenie prezesa Koła polskiego dr Tertila, że nie przyjdzie do podziału Galicyi, wywołało w kołach posłów ukraińskich zaniepokojenie, do czego dołączyła się jeszcze okoliczność, że dr Tertil przedwczoraj miał dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem.**

Reformy hetmana Skoropadskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Amsterdamu:

Hetman Skoropadski oświadczył korespondentowi kijowskiemu »Allgemeen Handelsblad« między innemi:

Wojsko ukraińskie jeszcze nie istnieje, mam jednak nadzieję, że zostanie w najbliższym czasie zorganizowane. W najbliższych tygodniach utworzona będzie szkoła oficerska i podoficerska. Parlament ukraiński będzie także zwołany w niedługim czasie.

Dążymy do odrębnego kościoła ukraińskiego, niezależnego zupełnie od metropolity w Moskwie. Służba boża odprawiana będzie w języku ukraińskim.

Co do reform agrarnych to życzymy sobie, by każdy chłop miał kawał ziemi. Urzeczywistnione to będzie w ten sposób, iż właściciele wielkich posiadłości oświadczyli gotowość sprzedania państwu 40 proc. swej ziemi.

Sytuacya na zachodzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 19 lipca.

Jak podaje »Nieuwe Rott. Courant«, »Times« piszą:

Komunikaty z nad Marny i Szampanii brzmią wprawdzie nader pomyślnie, jednakże publiczność dobrze uczyni, gdy będzie ostrożną w oczekiwaniach. Niektóre pozycye koalicyi są tak położone, że drobny postęp Niemców może im dać znaczne korzyści. Niemcy idą za szybko w kierunku Epernay, mianowicie po obu brzegach Marny. Postępy koło Epernay są jedynym powodem do zaniepokojenia. Ale zakłopotanie to jest poważne, jeżeliby Niemcy opanowali Epernay i okolice na północ i południe od tego miasta, oznaczałoby to wzmożenie ich frontu, nad czem musielibyśmy tylko ubolewać. Niemcy stale dążą do tego celu, aby nam zabrać silne pozycye, które mogłyby nam służyć jako punkty podstawowe do ataku, a które dopiero trzebaby z powrotem zdobywać, abyśmy mogli przejść do poważnego ataku.

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 19 lipca.

Na rozprawie w dniu 17 bm. porucznik legionów Stefan **Popiel** oświadcza, że dopiero od porucznika Walnera dowiedział się, że legioniści przechodzą do Muśnickiego. Do tej chwili nie miał wyobrażenia o planie. O zniszczeniu linii telefonicznej i telegraficznej oskarżony nic nie wiedział.

Porucznik legionów Józef **Mitschein** zeznaje, że nie chciał iść razem z oddziałem, czekał na powrót do Górnego Szerucа, skorzystał z najbliższej sposobności i zgłosił się u majora austro-węgierskiego. Na uwagę przewodniczącego, że zeznania jego nie są zgodne z zeznaniami, złożonemi w postępowaniu śledczem, odpowiada, że obstaje przy tem, co dziś zeznał.

Porucznik legionów **Waligórski** oświadcza, że nie miał wyobrażenia o planie, słyszał tylko o pogłoskach; — o zajściach w styczniu dowiedział się dopiero po swem uwięzieniu.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.